

## PRACE NAD NAZEWNICTWEM POLSKIM

Komisja do ustalania nazw miejscowych i geograficznych na swoim pierwszym zebraniu w dniach 2—5 marca w Warszawie pracowała bez zarzutu. Należy podkreślić sprawną organizację całego zewnętrznego życia Komisji, co bezsprzecznie jest zasługą przewodniczącego prof. Srokowskiego oraz naczelnika Ostrowskiego, którzy zlecenia ministra Administracji Publicznej dra Kiemnika wykonali doskonale. Najliczniej obesłał Komisję Kraków. Z prac Komisji należy uwydatnić ustalenie nazw wojewódzkich, powiatowych oraz miejscowości liczących ponad 5.000 mieszkańców, jako też kąpielisk i uzdrowisk.

Główną troską Komisji musi być ścisły obiektywizm, tzn. niekierowanie się subiektywnymi względami, sympatiami itp. Jeśli tedy na zarzut, że nazwa Wałbrzych (Waldenburg) na Śląsku ma charakter „wasserpolackisch“, słyzy się odpowiedź, że „mnie ta nazwa nie razi“, to tego argumentu nie można uznać za obiektywny, tylko za subiektywne poczucie swego autorytetu, który w danym wypadku nie posiada żadnego zastosowania obiektywnego. Jakoż należy zauważyć, że właśnie te „wasserpolackisch“ nazwy śląskie i wschodniopruskie są najciemniejszą stroną nowego nazewnictwa. Zaraz za nimi idą nazwy przekładane z niemieckiego, które także należy a limine odrzucić. Najlepiej pod tym względem przedstawia się Poznań, skąd nazw „wasserpolackisch“ zupełnie nie proponowano, a przekłady także odrzucano. Natomiast posługiwano się obficie przebogata spuścizną nazw odziedziczonych z przeszłości polskiej i pomorskiej, stosując je do obecnie istniejących osad. Należy poradzić ośrodkowi krakowskiemu, aby poszedł tą samą drogą.

Wypada nadmienić, że ta metoda jest wynalazkiem członka Polskiej Akademii Umiejętności, ks. kanonika St. Do-

łęgi-Kozierowskiego z Winnogóry, na którego obecnie sypnęły się różnego rodzaju krytyki, w dużej mierze niesłuszne, bo krytycy nie tylko nie dali lepszych od niego pomysłów ani lepszego materiału, ale nie posiadają także tak szerokiego wczytania się w źródła jak on. Rację należy przyznać tylko tym zarzutom, które dotyczą ściśle strony językoznawczej zagadnienia, boć ks. St. Kozierowski językoznawcą nie jest.

Ale nikt z ludzi nie jest nieomylny: przecież i językoznawcy nie poznańskiemu należało tłumaczyć na posiedzeniu dnia 4. III. 1946, że grupa *tart* z dawniejszego sonantycznego (*e*)r ma inny charakter aniżeli grupa *tart*, obojczna względem *trot*, że obojczność *cierlica: tarlo* ma właśnie swoje uzasadnienie w sonantycznym starym (*e*)r miękkim, i że stadium *-er-* zamiast *-ar-* jest tylko archaizmem mazowieckim. Należy tedy być nieco oględniejszym w stosunku do innych współpracujących i rozstać się z wiarą w swoją nieomylność. Doskonale przykład powściągliwości dał prezes PAU prof. Nitsch, który w szeregu wypadków ustąpił ze swego stanowiska, dając sam znakomite pomysły do kilku nazw w woj. olsztyńskim.

Ministerstwo Administracji Publicznej przekazało sprawę onomastyczne Polskiej Akad. Umiej. Jest to krok o tyle uzasadniony, że PAU jest najwyższą instancją naukową, ponieważ w swoich szeregach liczy najwybitniejsze siły naukowe polskie. Ale te siły są rozproszone po całym terenie Polski i bynajmniej nie są skupione w Krakowie. Np. w Poznaniu jest kilku członków PAU, których wiadomości i uzdolnienia nie są gorsze od krakowskich. Są historycy, są językoznawcy, są tacy, co są niezwykle dobrze ocytani w dokumentach. Koncentrowanie tedy tej sprawy w Krakowie, połączone z ucia-

zliwymi przesyłkami, nie bardzo jest wygodne, a ci, którzy przesłane materiały będą przeglądać, mogą je nawet gorzej rozumieć od tych, co je przesłali. Wprawdzie rewizja jednych przez drugich jest zawsze pożyteczna, i o tyle ta sprawa może przedstawiać korzyść, ale też nic ponadto.

Największą burzę wywołała nazwa rzeki *Nisy* = *Nysy* i miasta tegoż nazwiska. Były mianowicie reprezentowane dwa stanowiska: 1. jedno, pochodzące z Poznania, które wychodzi z założeń ściśle historycznych: przyjmuje, że właściwą postacią tej nazwy rzecznej jest brzmienie *Nisa*, które pozwala tę nazwę rzeczną związać z szeroko w Polsce rozpowszechnioną gromadą nazw rzecznych i miejscowych, mających za podstawą pierwiastek *Nid-* (por. *Nida*, *Nidzica*, *Nidek*, *Nidom*, *Nidzie* itd.), z którymi postać *Nisa* da się związać najzupełniej poprawnie, tworząc w ten sposób jedność geograficzno-nazewniczą z całym terytorium Polski;

2. drugie, pochodzące z Krakowa, które uważa, że właściwą postacią nazwy jest brzmienie *Nysa*. To stanowisko nie jest jednolite: prof. dr Rospond wiąże postać *Nysa* z polskim terytorium o tyle, że nazwę tę zestawia z polskim *Nerem* (p. d. Warty), z *Nurcem* i *Nurzem*, dopływami Bugu, a prof. dr Lehr-Splawiński wyraża przekonanie, że postać *Nysa* jest nazwą przedpolską i zestawia ją z nazwami greckimi.

Obie postacie *Nisa* i *Nysa* są rzeczyste. Różnica stanowisk dotyczy tedy etymologizowania. Na korzyść stanowiska poznańskiego da się powiedzieć, że ono nie sięga w zbyt daleką przeszłość, opiera się na faktach oczywistych, stwierdzonych i łatwych, podkreśla przy tym łączność geograficzną całego terytorium polskiego, bo od Bałtyku po Śląsk Cieszyński, od Nisy—Odry aż po San. Stanowisko krakowskie natomiast albo sięga do czasów niezwykle odległych, pomijając związek ustalonych nazw historycznych, al-

bo też wiąże wątpliwe nazwy, jak to poniżej szerzej się uzasadnia.

Walde — Pokorny I. 334. rozróżnia pierwiastek 3 *ner* — „eindringen, untertauchen, Versteck, Höhle“ — z wszystkimi obocznościami, a więc w postaci \**n<sub>1</sub>r*-, jak stc. *n<sub>1</sub>ra*, *nr<sub>1</sub>ti*, „eindringen“, \**nor* — stc. *nora*, „latibulum“, pols. *nora* itd. oraz \**n<sub>2</sub>r*-, który nas w danym razie najbardziej interesuje. Postać ta jest właściwa także jj. bałtyjskim, jak dowodzi staroprus. *nurtue* f., „Hemd“. Natomiast słow. \**n<sub>2</sub>r* - ma obok siebie oboczność \**n<sub>1</sub>r* -, por. stc. *nyrati*, *nyr<sub>1</sub>ti*, „se immergere“, *nura*, „janua“...

Dalszy materiał przytacza Trautmann w swoich pracach i A. Brückner St. Etymolog. 365—6). Przytacza on polskie: *nura* (obok *nora*), *nurzyć*, *wnurzyć*, *nurek*, *nurkować*; *po-nury*; rus. *nyrjať*, *ka-nura*, „nora“. Zalicza tu nazwy rzek: *Nur*, *Nurzec*, *Nurzyk*; stc. *pro-nyriv<sub>2</sub>*, „zły diabeł, posepny“; stc. *nura*, „drzwi“, *nyrište*, „mieszkanie“, *n<sub>1</sub>r*, „wieża“ w głębi ziemi, nie nad nią; pols. *nurta*, „loch, wydrążenie“, *nurt*, „główny prąd rzeki“; stc. *pronyra*, *pronyriti* o oszustach, *nyrit*, „smucić się“ i *nyrjať*, „łżyć“.

Jeżeli zważymy znaczenie „ianua = brama = drzwi, szczelina, zagłębienie w ziemi, jama, nora, zanurzać się itp.“, to postawienie nazw rzecznych: *Nur*, *Nurzec*, *Nurzyk* w łączności z tym pierwiastkiem dziwić nie może. Biorąc dalej pod uwagę, że jj. słow. znają też oboczność *n<sub>1</sub>r*-, należy do tej postaci pierwiastka odnieść także polską nazwę rzeczną *Ner* = \**Nyr<sub>2</sub>*, p. d. średniej Warty. Znaczeniowo nazwa ta najbliższej by stała stc. *n<sub>1</sub>r*, „wieża = tzn. jama (w głębi ziemi), czyli szczelina, grotta itp.“. „W polskim zatem *Nyr* oznacza tyle, co łożysko (rzeczne), względnie może tyle co *nurt*“. Wywód ten ma tę zaletę, że ściśle wiąże nazwę *Ner* z *Nur*, *Nurzec*, *Nurzyk* oraz z innymi nazwami rzecznyymi, rozsianymi

po ziemiach słowiańskich, jak ros. *Nyrka*, czes. *Nýřec*, *Nyr*, *Nyrsko*, itp.

Ten wywód etymologiczny wydaje się mieć więcej za sobą danych, aniżeli wywód St. Rosponda (JP. XXV. 2. str. 41—5), wiążącego te nazwy z czasownikiem *nyć*, „ginać, niknąć, usychać“, który we wszystkich jż. słow. ma związek ze śmiercią i ze zjawiskami jej towarzyszącymi. A chociaż spotykają się też nazwy rzeczne typu *Martwa*, *Martwica*, a więc wykazujące związek z nazwą śmierci, to jednak są to bardzo odosobnione wypadki, które w wątpliwych razach nie mogą uchodzić za normę znaczeniową odnośnie do rzek.

Nazwisko *Nych* i miejscowość *Nychy* są czymś zupełnie nowym, mianowicie: *Nychy*, par. Janków Zalesny z XVIII w. Ale Rospond przemilczał, że tenże Kozierowski (Pozn. I. 526) notuje *Nichy* w starostwie odolanowskim, a zatem rzecz się sprowadza do oboczności: *Nychy*: *Nichy*, takiej samej, jak *Nykiel* (par. Broniszewo, Kozierowski, Zach. Włkp. II. 82. r. 1922) obok zwykłego *nikiel*, por. w tym związku *nisza*: *nyża* itd. Oboczności tych w polskim i łużyckim wynotowałem znacznie więcej w zeszycie lutowym „Przeglądu Zachodniego“. Wreszcie nadmieniam, że Kozierowski Włkp. I. 301 (r. 1926) notuje *Nyrzec* l. d. *Neru* (= *Nyru*), ale pod r. 1424 fl. *Nuzecz*... Zolyewo, w 1496. *Nyrzec*. Jest to oczywisty dowód, że \**Nyr* = *Ner* i *Nyrzec* = *Nerzec* = *Nuzecz* (1424) nie mają nic

wspólnego z *ny-ć*, ale należą do *nura* = *nora*, *zanurzyć* itd.

Etymologia Lehra-Splawińskiego, zestawiająca *Nysę* = *Nisę* z greckimi nazwami, opiera się na założeniu, że nad *Nisą* była ludność przedslowiańska i właśnie etymologia *Nysy* = *Nisy* ma to założenie popierać. W przeciwieństwie do tego zestawienie *Nisy* z *Nidą* itd. nie mówi o tym nic, kto był nad *Nisą* czy *Nidą*, tylko zestawia dwie nazwy, bliskie sobie, a zatem trzyma się faktów historycznie pewnych, nie przesadzając w niczym etnologicznych stosunków przedhistorycznych i trzymając się gruntu znanego. Dlatego należy ją uważać za lepsze.

Pomijając jednak zupełnie argumentację językoznawczą, trzeba podkreślić, że związanie nazwy *Nisy* z resztą geograficzno-nazewniczego obszaru Polski popiera idealne interesy państwa polskiego, tworząc z niego jednolity obszar także z tego punktu widzenia, co nie jest bez znaczenia w razie sporów o tzw. prawa historyczne do dorzecza *Nisy*. — Walne podparcie zasadniczego brzmienia *Nisa*, a nie *Nysa* zawiera gruntowna rozprawka A. Kleczkowskiego, przedstawiona 6 paźdz. 1945 na posiedzeniu PAU, w której germanista krakowski zebrał duży materiał dokumentowy, świadczący za pierwotną *Nisą*. Z jego materiałów wynika bezspornie, że *Nysa* jest powierzchownym germanizmem, który należy odrzucić.

Mikołaj Rudnicki